

100 lat niech żyje nam!

Nasza szkoła kończy w tym miesiącu już 100 lat. Dokładnie 25 maja odbędzie się huczne świętowanie jej urodzin. Wszyscy nauczyciele i wszystkie dzieci zaangażowani są w przygotowania uroczystości. Rozpoczniemy ją od kameralnych biesiad w gronie najbliższych kolegów z klasy. Następnie czeka nas Msza święta, podczas której będziemy mieli zaszczyt odebrać z rąk Pani Dyrektor nowy Sztandar. Później udamy się do szkoły na część oficjalną. To tutaj zobaczycie coś, nad czym długo pracowaliśmy - przedstawienie, które przeniesie Was w średniowieczne czasy. Dodatkowo - odwiedzi nas niesamowity gość - kto to taki? To jeszcze nasza słodka tajemnica. :)

Ten numer poświęcamy w całości naszej Stulatce. Jednocześnie jest to już ostatnie wydanie w tym roku szkolnym. Oprócz udanych, pełnych wrażeń urodzin naszej Szkoły, życzymy Wam słonecznych i bezpiecznych wakacji!

To, na co tak długo czekaliśmy w końcu nadchodzi! :)

Redakcja



Szkoła Podstawowa nr 40

M.K.

Jak to było? Czterdziestka na kartach historii

Nasza szkoła to wielki budynek zaprojektowany przez architekta Hermanna Herrenberga. Powstała w latach 1914-1917. Od 1917 roku była tam Żeńska Publiczna Szkoła Powszechna im. Ewerysta Estkowskiego. Przetrwała do 1939 roku. W 1934 roku zaczęła funkcjonować nasza Szkoła Podstawowa nr 40. Czas wojny, czyli lata 1939 - 1945 są okresem, w którym budynek szkoły przeznaczono na obóz dla jeńców angielskich. Dwa lata po wojnie znów pojawia się tam Szkoła Podstawowa nr 40, a wraz z nią rozpoczyna swą działalność, przeniesiona z ul. Wszystkich Świętych, Szkoła Podstawowa nr 37. Od 1970 roku cały budynek z czerwonej cegły zajmuje nasza szkoła, która do kwietnia 1992 nosiła imię Lucjana Rudnickiego. W tysięczną rocznicę śmierci Mieszka I, czyli 25 maja 1992 roku, odbyła się huczna uroczystość nadania szkole imienia Mieszka I oraz wręczenie pięknego, nowego sztandaru, który z dumą nosimy.

25 maja 2017 roku dojdzie do kolejnego przełomowego momentu - otrzymamy nowy Sztandar, który już zawsze będzie przypominał o setnych urodzinach naszej Szkoły.

Natalia Handke



W historycznym kadrze

M.D.

Mieszko I - nasz patron

Od 25 maja 1992 roku nasza szkoła nosi imię Mieszka I. Był to pierwszy znany historyczny władca Polan. Zasłynął z tego, że w roku 965 przyjął chrzest, ponieważ chciał poślubić czeską księżniczkę Dobrawę. Podobno miało to miejsce w katedrze w Poznaniu, ale historycy biorą pod równieź katedrę w Gnieźnie. Mieszko jako władca o potężnym wojsku podbił wszystkie sąsiedzkie plemiona. W ten sposób powstało wielkie plemię Polan. Zmarł 25 maja 992 roku. Co roku w naszej szkole 25 maja obchodzimy Dzień Patrona. Świątujemy go w różny sposób – biesiady, zajęcia projektowe, przedstawienia. Położenie naszej szkoły sprzyja zgłębianiu wiedzy na temat tej ważnej historycznej postaci, dlatego o Mieszku I wiemy wiele. **Eryk Murkowski**



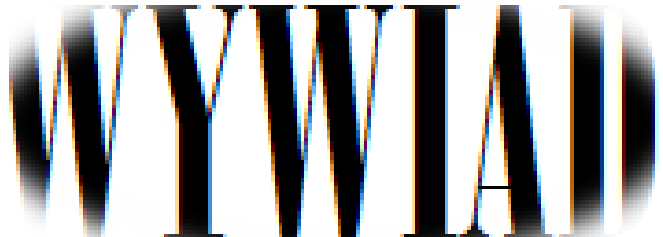
Wywiad z Panią Wicedyrektor Lilianną Jeżewską - uczennicą naszej szkoły

1. Jak wspomina Pani lata spędzone w szkole?

To cudowne lata, kocham szkołę czterdziestą od samego początku. Spotykam tu wszystkich nauczycieli, którzy mnie uczyli. Są obecnie moimi koleżankami i kolegami. Właściwie są już na emeryturze. W naszej szkole ciągle się coś działo, ciągle coś robiliśmy. Byłam między innymi opiekunem Samorządu Uczniowskiego, koła PCK. Odbywały się zajęcia w bibliotece, zabawy karnawałowe, spotkania z różnymi ciekawymi ludźmi. Moja wychowawczyni właściwie od pierwszej klasy wpołała we mnie taką organizację pracy, pomoc drugiemu człowiekowi i nauczyła mnie samokontroli. Poza tym ciągle gdzieś mnie wysyłała, a potem jeszcze pani poza lekcjami prowadziła teatrzyk „Plastuś” – teatrzyk kukielkowy na różnych poziomach. Chodziłam do klasy, gdzie było dużo chłopców. Zawsze byłam w klasie B. Była to wspaniała klasa. Sytuacja wyglądała tak, że przychodziliśmy do szkoły, siedzieliśmy sobie na boisku i sprawdzaliśmy zadania domowe, a ja im tłumaczyłam matematykę, a starszej klasie fizykę. W pewnym sensie my dziewczyny dbaliśmy o naszych chłopaków, aby nie dostali 2, bo jako jedna paczka chcieliśmy sobie razem pomagać. Zdarzało się, że na plastykę czy technikę mieliśmy przynieść materiały, a wiedzieliśmy, że np. Andrzej nie będzie ich miał, więc umawialiśmy się która komu przyniesie. Potem chłopcy w inny sposób nam się odwdzięczali.

2. Kto był Pani ulubionym nauczycielem i dlaczego?

Nauczycielem, który wprowadził mnie do świata nauczycielstwa była moja wychowawczyni w klasach 1-3. Mój tato był ścisłą osobą, mama również, ale mniej. Codziennie dawał mi zagadki matematyczne, rywalizowaliśmy kto je szybciej rozwiąże i to on rozwinął moje zainteresowanie do matematyki. Dalej na swojej drodze spotkałam fantastycznego nauczyciela, panią Marysię Kaczmarek, która była również moją sąsiadką i siostrą mojej koleżanki. Ona tego przedmiotu uczyła w taki sposób, że powiedziałam, że będę uczyć matematyki.



3. Kto dla Pani w okresie szkolnym był autorytetem?

Największym autorytetem dla mnie byli zawsze moi rodzice, którzy byli moimi przyjaciółmi. Nigdy nie miałam przed nimi tajemnic. Na pewno autorytetem byli dla mnie nauczyciele, do których chodziłam na zajęcia dodatkowe. Byli tacy, że nie mogę wymienić, którzy byli dla mnie największym autorytetem.

4. Czy dawniej w klasach panowała większa dyscyplina niż teraz?

Oj tak, była inna. Na lekcjach panowała cisza, ale też były momenty, kiedy rzucaliśmy papierkami, więc każdy miał swoje zabawy. Korytarz był miejscem do rozmów. Jak wchodziło się do klasy to zapadała cisza. Nie było momentu, że coś się działo i nie słuchało się nauczyciela, zawsze uważałam, że lekcja jest podstawą, na której się uczyłam i wynosiłam tyle, żeby zrozumieć w domu.

Wywiad z Panią Wicedyrektor Lilianną Jeżewską - uczennicą naszej szkoły

5. Proszę opowiedzieć, jak wyglądała szkoła za Pani czasów?

Szkoła za moich za moich czasów była podzielona na dwie szkoły. Ja chodziłam do 37 – była to część, w której w tej chwili jest biblioteka, przedszkole, sale języka polskiego, stare piętro, które ciągnie się w tej chwili do sali informatycznej i to właściwie było wszystko. Pozostała część budynku była wtedy szkołą nr 40. Na trzecim piętrze, na końcu przy sali informatycznej były szklane drzwi, które przedzielały dwie szkoły. Jeśli korzystaliśmy z sal w szkole nr 40 to przechodziliśmy przez szklane drzwi pod opieką nauczyciela na salę gimnastyczną. Szkoła ma cały czas kształt taki jaki miała, dla mnie była zawsze olbrzymim budynkiem, szczególnie jak się przychodzi malutkim do pierwszej klasy. Zawsze jednak chętnie chodziłam do szkoły, codziennie rano przed lekcjami korzystałam ze świetlicy i wszystkich zajęć dodatkowych jakie były. Pokój nauczycielski był zawsze w tym samym miejscu. Moją pierwszą salą była sala, w której kiedyś wcześniej była biblioteka – tam gdzie teraz jest przedszkole. W większości lewe skrzydło należało do 1-3. Parkiety w klasach nie były lakierowane, ale malowane jakby czarną pastą, korytarze tak samo. Jak się w rajstopach białych do szkoły przychodziło i np. przewróciło na korytarzu to trzeba było je po prostu wyrzucić, bo całe były brudne. Najbardziej lubiliśmy siedzieć na ławeczkach przy oknach, na boisku. Pamiętam, że nie było wtedy jeszcze asfaltu tylko piasek. Cała szkoła od wewnątrz była porośnięta winoroślami, ale z biegiem lat zostało to zlikwidowane, ponieważ niszczyło mury.

6. Jakiego języka obcego uczyła się Pani w szkole?

Język rosyjski był obowiązkowy. Nie było możliwości takiej jak dziś, kiedy to wy i rodzice możecie wybrać jakiego będziecie się języka uczyć oprócz polskiego. Dzisiaj głosujecie, pytamy was, który najchętniej byście wybrali sobie jako dodatkowy. Ja na zajęciach popołudniowych uczyłam się języka niemieckiego, a w domu z rodzicami języka angielskiego.

7. Jakie mundurki obowiązywały w Pani szkole?

Były granatowe z kołnierzykami, atlasowe, świecące. W ostatnich klasach, 7 i 8, była większa swoboda w doborze fartuszków. Ja miałam szyty, z wymienianymi kołnierzykami. Każda z dziewcząt chciała mieć coś ładnego, dlatego mamy szyły nam te fartuszki. W Klasach 5-6 były krótkie fartuszki, jak dłuższa bluza z białym kołnierzykiem, ale były różne kolory, ciemne odcienie: zielone i bordowe.

8. Ilu uczniów średnio było w klasie?

Wszystkie ławki były zajęte – 30 uczniów. Ławki były przedzielone na pół listwą, były kałamarze, ale już puste, bez atramentu. Tornistry trzymało się pod pulpitem, który zamocowany był pod kątem. Wszyscy mieliśmy drewniane piórniki. Jak dziewczyny miały długie włosy to chłopaki wkładali nam włosy w piórniki, zamykali i jak wstawałyśmy to razem z piórnikiem J - takie kawały nam robili.

Bardzo dziękujemy Pani Jeżewskiej za poświęcony czas. Takich ciekawostek o naszej szkole jeszcze nie znaliśmy!

Rozmawiali: Michał Domagalski, Natalia Handke i Wiktoria Simon

Wywiad opracował Jakub Niegolewski

Tak było...

Jestem poznanianką, więc ruchliwe skrzyżowanie ulic Garbary i Estkowskiego było dla mnie zawsze częstym punktem przejazdowym. Do szkoły, na zajęcia dodatkowe, na uniwersytet. Okazały budynek z czerwonej cegły tak naprawdę nigdy nie przykuwał mojej uwagi. Stał się nieodłącznym elementem mijanego na co dzień krajobrazu - charakterystycznym ze względu na swe rozmiary i jeszcze wtedy całkowicie ...anonymowym. To zmieniło się we wrześniu 2003 roku, gdy to właśnie z tym budynkiem miałam związać swoje życie zawodowe. Z roku na rok budynek przy rogu Garbar i Estkowskiego stał się dla mnie nie tylko miejscem pracy, ale także charakterystycznym punktem w krajobrazie Starego Miasta. Już nie anonimowy, już nie mijany bez uwagi. Nie wiedziałam, że wewnątrz szkoły znajduje się duży dziedziniec, że to tutaj dzieci spędzają duże przerwy – z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Nie zdawałam sobie sprawy, że okna sal lekcyjnych wychodzą na ten właśnie dziedziniec. Jedynym akompaniamentem towarzyszącym lekcji są zatem tylko śmiechy bawiących się dzieci ze świetlicy. W sercu miasta, przy ruchliwych ulicach, a jakby w izolacji, tylko w świecie szkolnej społeczności. Okazały budynek z czerwonej cegły zyskał przy bliższym poznaniu..

Pani Paulina Koschany

Moja przygoda z Czterdziestką rozpoczęła się całkiem niedawno. Zdażyłam jednak poznać ją dosyć dobrze. Jest to wyjątkowe miejsce, którego fundament stanowią nasi uczniowie, pedagodzy i pozostali pracownicy.

Pani Anna Wojtasiak

Sprowadziłam się do Poznania w wakacje 2000 roku. Zaczęłam szukać pracy. Wtedy trzy szkoły potrzebowały nauczycieli do klas I-III, w tym SP 40. Właśnie ta szkoła podobała mi się najbardziej. Stary budynek z czerwonej cegły, usytuowany w centrum miasta, zwrócił moją uwagę. Pomyślałam sobie: „Oto szkoła z tradycjami! Tu chcę pracować!”. I wtedy zadzwoniła do mnie p. wicedyrektor M. Grobecka z propozycją rozmowy kwalifikacyjnej. Tak stałam się częścią 40-tki i jej historii. Dziś razem z innymi pracownikami i uczniami, przygotowuję się do 100-lecia jej istnienia!

Dorota Cechowska

Wspomnienia naszych nauczycieli

2 marca 2015 roku to dzień, w którym po raz pierwszy przyszłam do Czterdziestki jako pełnoprawny nauczyciel. Wcześniej przez 3 lata prowadziłam w niej wolontariat - Akademię Przyszłości, gdzie już miałam przyjemność poznać uczniów tej szkoły. Do tej pory pamiętam pierwszą przeprowadzoną lekcję i pierwszą klasę, w której miałam wychowawstwo. Mimo małego stażu pracy, trudno wybrać coś, co najbardziej zapadło mi w pamięć. Lubię swoją pracę i uczniów, którzy przychodzą do mnie na lekcje. Zaskakują mnie codziennie i każdego dnia wprowadzają w dobry nastrój (z małymi wyjątkami :)). Ostatnią sytuacją, która doprowadziła mnie do łez (tych pozytywnych, ze wzruszenia) były moje urodziny. Moja klasa, 5a, w absolutnej tajemnicy zorganizowała przyjęcie niespodziankę specjalnie dla mnie. I mimo że otrzymałam cudowne prezenty, najbardziej tego dnia cieszyłam się z tego, że potrafili się tak zorganizować, żeby samodzielnie wszystko przygotować, zdyscyplinować całą klasę i zachęcić do działania. To był niesamowicie miły dzień, który mogłam przeżyć właśnie dzięki temu miejscu!

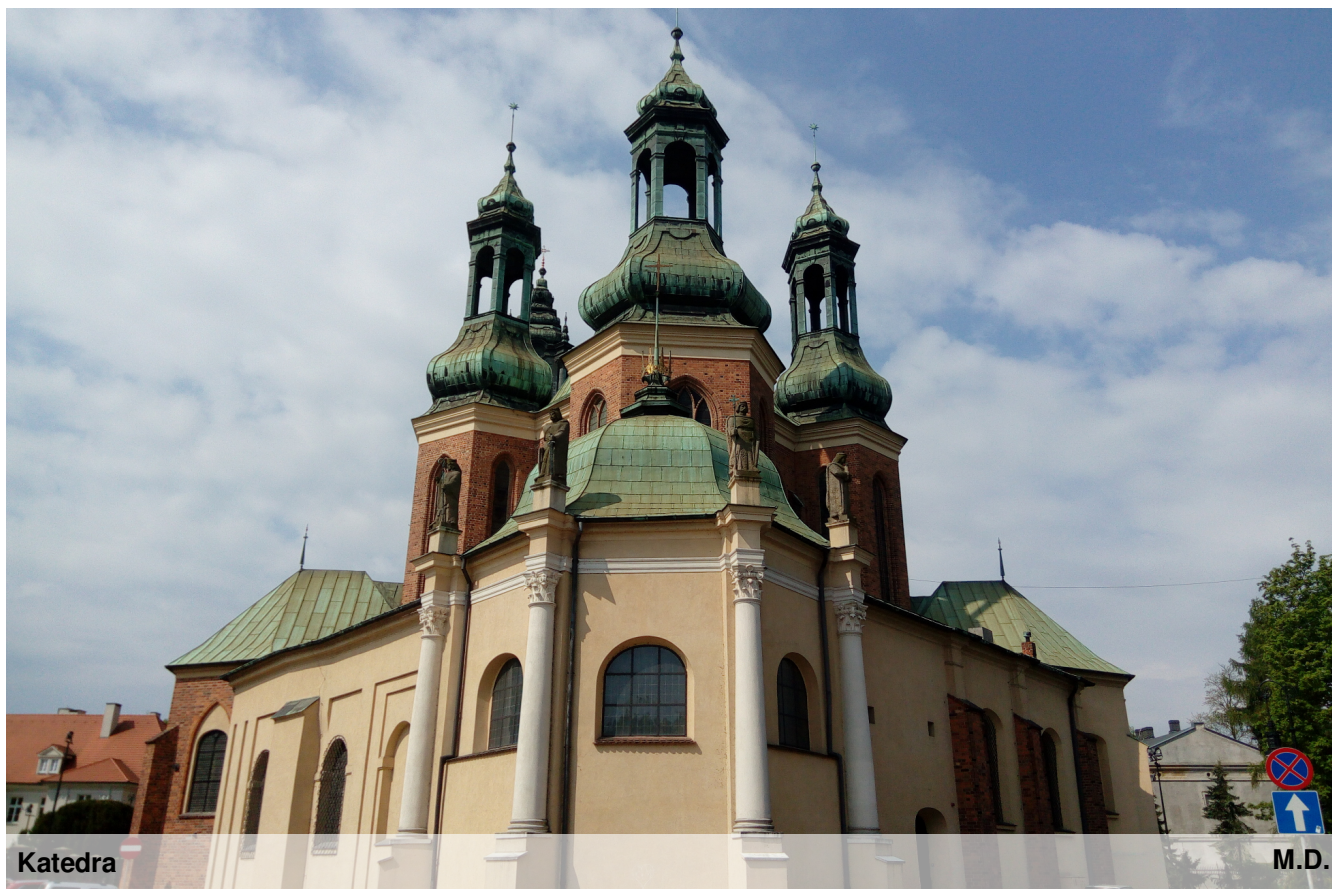
Pani Marta Kałkowska

Ślady historii w okolicy naszej szkoły

Ostrów Tumski to piękne miejsce znajdujące się blisko rzeki Warty. Związana z nim jest także historia Mieszka I, naszego patrona. To właśnie tam najprawdopodobniej znajdował się jego gród. Wyspa otoczona jest Cybiną. Łądem Ostrów Tumski łączy Mieszka I i Bolesława Chrobrego. 7 grudnia 2007 roku otwarto most Biskupa Jordana.

Paulina Tritt





Katedra

M.D.



Most Bolesława Chrobrego

M.D.

Nasza szkoła w rymach

Nasza szkoła ceglana
głosami uczniów rozbrzmiewa od rana.
Spieszą do niej mali, duzi,
każdy uśmiech ma na buzi.
Czy deszcz pada, czy słońce świeci
od stu lat już wita dzieci.
Mieszko ma tu orszak swój,
a nauczyciele nie lubią stawiać dwój.

Antonina Spik

Szkoła Czterdziestka, ulica Garbary.
Tu stoi budynek ogromny i stary.
Niczym forteca, niczym zamczysko,
a w środku zachwycić może Was wszystko.
Te klasy, schody i korytarze,
na widok tego aż bledną twarze!
Cała ta szkoła to jakieś czary,
Stulecie szkoły, to nie do wiary!
I to nie wszystko, bo jeszcze do tego,
szkoła nosi imię Mieszka Pierwszego!
Ktoś by mógł powiedzieć: „Szkoła to nuda!”
lecz nic z tego, bo w tej szkole to Ci się nie uda.
Powiem szczerze i otwarcie, wiem, co piszę, moi mili,
tu w tej szkole nikt nie straci ani jednej chwili!
Atmosfera w naszej szkole niczym z bajki wzięta!
Wszyscy są tu bardzo mili, chłopcy i dziewczęta.
Nasze panie, co tu gadać, chodzące anioły,
aż z radością chce się wracać nazajutrz do szkoły.
Panie są wymagające, a nawet surowe,
ale tylko wtedy, gdy wchodzimy „im na głowę”.
I tak już na koniec, nie wiem, czy to wiecie...

DRUGIEJ TAKIEJ SZKOŁY NIGDZIE NIE ZNAJDZIECIE!

Michał Domagalski

Moja szkoło, uwielbiam Cię!
Proszę, nie opuszczaj mnie!
Każdy z nas te słowa mówi
i nikt nigdy się tu nie zgubił.
Nasza szkoła jest ceglana
i bardzo lubiana.
Mieszko I patron nasz
ciągnie nas do przodu w blask.
Nasza szkoła wiek już ma,
więc wołamy: hip, hip, hurra!
Nasza szkoła jest ogromna,
przy niej toczyła się druga wojna.
Romek Strzałkowski uczęszczał tu,
było przyjemnie mu.
Nasze mury stoją tu od lat,
a my rozwijamy się jak kwiat.

Chłopcy z klasy 6b



Poezja

M.K.